

PAULINA WĘŻNIEJEWSKA  
ORCID: 0000-0001-8529-771X  
Uniwersytet Szczeciński



DOI: 10.17460/PHO\_2021.1\_2.03

## CZY TREŚCIĄ ICH ŻYCIA WCIĄŻ MOŻE BYĆ NAUKA? O TYM, KIM NIE JEST, A KIM SIĘ STAJE PROFESOR UNIwersYTETU W DOBIE WSPÓŁCZESNOŚCI

*Ludzie żyjąc w przestrzeni swojej codzienności  
uważają ją za normalną i naturalną.  
Epoka staje się nimi, a oni są częścią epoki  
(Melosik, Szkudlarek, 2009, s. 9).*

### WPROWADZENIE

Współczesne zmiany cywilizacyjne, przede wszystkim technologiczne, ale także i mentalne (Reykowski, 1999), rozpoczęły procesy (de)ewolucyjne. Miara postępu wyzbyła się – rzecz by można – miary ludzkiej. Profesorowie uniwersytetów w zaistniałej sytuacji stoją na rozdrożu. Parafrazując słowa Williama Shakespeare’a – profesorowie zadają sobie dziś kluczowe pytanie: *Być albo nie być* (Shakespeare, 1990, s. 92) – homo economicus? Pytanie to, z pewnością adekwatne dla naszych czasów, nie posiada jednak jednoznacznych odpowiedzi. Już teraz zmienia się język, jakim operuje środowisko akademickie, słowa stają się coraz bardziej efemeryczne, myślenie coraz bardziej utylitarne, a przez to każde konkretne jednostkowe życie coraz szczelniej wypełniają zadania, które stawiane są w duchu ideologii komercjalizacji<sup>1</sup> (Zakowicz, 2012, s. 70).

---

<sup>1</sup> *Komercjalizacja wiedzy jest, najogólniej rzecz biorąc, procesem, poprzez który we współczesnej gospodarce rynkowej dokonuje się wdrożenie odkrycia czy wynalazku. [...] z komercjalizacją wiedzy mamy do czynienia wówczas, gdy odkrycie znajduje rynkowe czy – szerzej – społeczne zainteresowanie i znajdują się tacy, którzy chcą na tym zarobić, względnie dostrzegają pozaekonomiczne wartości oraz korzyści wdrożenia danego rozwiązania* (Bukowski, 2013, s. 8).

Centralną figurą uniwersytetu powinien być profesor, a nie administracja tegoż. Jest to możliwe, o ile – zgodnie z ideą demokracji – głos ludu odgrywa jeszcze jakąkolwiek realną rolę w procesach decyzyjnych. Tożsamość uniwersytetu staje się dziś coraz bardziej niepewna (Zakowicz, 2012, s. 70). To, co pozostaje, to dostosować się do sytuacji (dążąc przy tym do osiągnięcia nieosiągalnej doskonałości) lub sytuacji tej stawić opór. Ostatecznie traktowanie uniwersytetu przez decydentów władzy jak fabryki, maszyny, firmy czy też korporacji, może prowadzić do totalnego skolonizowania myśli o tym, jaką rolę pełnią profesoria. Warto w tym miejscu przypomnieć, że [...] *upływ czasu, wytwarza procesy adaptacyjne* (Świda-Ziemia, 1997, s. 34), a więc adaptacja do systemu jest jedynie kwestią czasu. W niniejszym artykule postaram się wykazać, że wspomniana ideologia nie może dotyczyć wszystkich dziedzin życia ludzkiego, a społeczeństwo, w tym i jego nieodzowna część, jaką jest społeczność akademicka, powinna mieć prawo do decydowania o kierunkach rozwoju nauki. W artykule przeprowadzono badania historyczno-porównawcze. Zastosowana została metoda jakościowej analizy treści oraz technika analizy jakościowej i ilościowej tekstów<sup>2</sup>.

## CZAS ZMIAN

Dotąd społeczeństwa choć [...] *nie znajdowały się w stanie bezruchu* (Mariański, 2015, s. 183), to jednak doświadczały przeobrażeń dokonujących się powoli i niezagrażających stabilności systemu. Współcześnie system zmienia się na naszych oczach, każdy dzień może okazać się dniem przełomowym, gdyż jedyną pewną rzeczą staje się zmiana (Toffler<sup>3</sup>, 1974, s. 19). Idea o osadzeniu na stałym lądzie staje się ideą *przedpotopową* (Lévy, 2002, s. 373). A wzmagająca *szybkość zmiany pociąga za sobą mnożenie się konfliktów w coraz to większym tempie* (Znaniński, 1984, s. 361).

Rozważania nad zmianą w kontekście niniejszego artykułu należałoby rozpocząć od poszukiwań pierwotnego znaczenia, kluczowego dla tej pracy słowa, jakim jest słowo *profesor*. Gdybyśmy chcieli dokonać próby wyłonienia z czasów najdawniejszych archetypu osoby profesora, musielibyśmy najpewniej – idąc tropem słów Stefana Wołoszyna (1993, s. 440) – spróbować przedrzeć się przez pomroki dziejów. To zadanie niewątpliwie nie należy do łatwych, wszak słowo *profesor*, choć posiada długą i bogatą genezę, to z perspektywy całości znanej nam historii świata uznać można za byt na wskroś młody. Najpewniejszym źródłem, z którego zaczerpnąć można dla opisanego osoby profesora, jest średniowiecze (Haskins, 1965; Baszkiewicz, 1997; Pedersen, 2000). Rzeczą jasną jest, że w zależności od tego, do jakiej epoki – metaforycznie rzecz ujmując – zajrzemy, takiego właśnie profesora, przepojonego duchem swojego czasu, dane będzie nam zobaczyć. Inny będzie profesor średniowieczny, inny zaś nowożytny, a jeszcze

<sup>2</sup> W procesie badań historyczno-edukacyjnych rozumiana jako: krytyka zewnętrzna i wewnętrzna źródeł.

<sup>3</sup> Toffler termin „zmiana” określał jako słowo-klucz do zrozumienia przyszłości.

inny ten, któremu przyszło żyć w czasach najnowszych. Jedno, mimo upływu wieków, pozostało niezmiennie: słowo *profesor*.

W *Nowym Słowniku Pedagogicznym* przeczytać można, że *profesor to nauczyciel publiczny; tytuł naukowy nadawany za osiągnięcia naukowo-dydaktyczne pracownikom wyższych uczelni i za osiągnięcia naukowo-badawcze pracowników PAN oraz instytutów naukowo-badawczych; tytuł profesora nadaje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek macierzystej placówki naukowej kandydata* (Okoń, 2001, s. 316). Dokonując głębszych analiz, a jednocześnie przedzierając się przez wspomniane pomroki dziejów, natrafimy na inne i znacznie bardziej wymowne znaczenia. *Profesor* znaczy, lub też może lepiej napisać – znaczył: wyznawca (Twardowski, 1933, s. 192). Łacińskie *profiteor, fessus sum* oznacza: jawnie wyznać, oświadczyć (Kumaniecki, 2000, s. 340). Tadeusz Czeżowski stwierdza wręcz, że [...] *profesor ma więc nie tylko prawo, ale i obowiązek głoszenia tego, co jest jego naukowym przekonaniem, w przeciwnym wypadku należałoby mu zarzucić nieszczerłość* (Czeżowski, 1966, s. 136).

Profesor, traktowany jako ten, który ma być wtłoczony w dokonujące się przemiany, traci możliwość bycia kimś, kto jest aktywnym twórcą tych przeobrażeń. Profesor w pewien sposób przestaje być uczonym czy też mędrce, mistrzem, gdyż – jak wszyscy inni – staje się kapitałem. Można rzec, że transformacja ta była nieunikniona. Piotr Sztompka zauważa jednak, że *wahadło odchyliło się w jedną stronę znacznie za daleko* (Sztompka, 2014, s. 9). O czym – zresztą niezwykle trafnie – pisze Leszek Zasztowt: *Żaden „stary” uczony ani młody zespół naukowy, ani instytucja akademicka etc., nie są w stanie przekonać decydentów o tym, że popełniają błędy. Ci zaś ponadto wcale nie chcą słuchać jakichkolwiek uwag* (Zasztowt, 2016, s. 3). Tak samo jak cały uniwersytet i on, tj. profesor, [...] *ma ulec presji politycznie dominujących wyznawców bezdyskusyjnie słusznej (w danym momencie) wizji tych przemian* (Rembierz, 2015, s. 13).

Nie trzeba wcale sięgać daleko pamięcią, aby dostrzec, na czym miałyby polegać takie polityczne zawłaszczanie uniwersytetów. Nie wchodząc w spory ideowe, czy też ideologiczne, przytoczę w tym miejscu wypowiedź obecnego Ministra Edukacji i Nauki, Przemysława Czarnka, który, jako gość Radia Maryja, stwierdził: *Naukowcy pochylają się również nad wszelkimi patologiami czy jakimiś kompletnie aspołecznymi nurtami po to, żeby je zbadać i określić, jakie one są. To w tym zakresie jest miejsce na uniwersytetach, ale przekazywanie ideologii genderowskiej w procesie nauczania młodzieży polskiej, to nie jest rzecz, która mieści się w ramach nauczania na uczelniach wyższych. Będziemy bronić również uczelnie przed tego rodzaju ideologizacją* (Czarnek, 2020).

Na podstawie wyżej przytoczonej wypowiedzi wnioskować można, że już teraz część polskich naukowców<sup>4</sup> (w tym i profesorów) swoje wieloletnie badania prowadziła na tematy zgoła nienaukowe. Obrona uczelni przed tego typu

<sup>4</sup> Za takie nieodpowiednie badania można uznać np. te na temat płci społeczno-kulturowej, zob.: (Pasamonik, 2015, s. 211–227).

ideologiczną aktywnością związana będzie w gruncie rzeczy z obroną młodzieży akademickiej przed wyznawcami tych „patologicznych” i „społecznych” ideologii. Twardowski ostrzegał, jednocześnie wskazując, że poważnym zagrożeniem dla [...] *zajęcia niezależnej, wolnej od wszelkich uprzedzeń postawy wobec prawdy obiektywnej, jest przynależność wewnętrzna, nie tylko formalna, do takich organizacji, które nakazują swym członkom wyznawać pewne przekonania* (Twardowski, 1933, s. 192). I nie jest tu ważne, czy organizacje te skłaniają się ku „lewej”, czy „prawej” stronie. Niebezpieczeństwo grozi bowiem z każdej ze stron w równej mierze. Swe rozważania skupić pragnę jednak na pewnym rodzaju ideologii, której źródło jest nie tyle nieuchwytnie, co rozproszone. Chodzi mi mianowicie o ideologię komercjalizacji – wszystkiego, wszystkich i wszędzie.

## #WEARETHEANSWEAR

Faktem jest, że z jednej strony mamy do czynienia z próbą przejmowania uniwersytetów przez konkretne partie i ugrupowania polityczne. Z drugiej strony ideologia komercjalizacji – właściwa dla koncernów, korporacji czy też wielkich przedsiębiorstw – oddziałuje na umysły młodych ludzi już od najwcześniejszych lat życia, co pozwala na wytworzenie przeświadczenia, że nie istnieje żadna idea alternatywna<sup>5</sup>. Dlaczego ideologia ta w tak łatwy sposób zawłaszcza przestrzeń uniwersytetów? Odpowiedź tkwi w przeszłości. Procesy, których teraz jesteśmy świadkami, nie rozpoczęły się przecież „wczoraj”. Już w 1925 r. Max Scheler podczas swojego odczytu w Berlinie przestrzegał przed tym, że [...] *życie uniwersyteckie w stopniu, w jakim opiera się na gospodarce i na systemie fundacyjnym, znajduje się w poniżającej zależności od swych sponsorów, koncernów, przemysłu naftowego, gazowego, czy rozmaitych wielkich banków* (Scheler, 1987, s. 323). Można rzec, że prorocze słowa wspomnianego wyżej filozofa wypełniły się na naszych oczach, gdyż niecałe sto lat później Zbyszko Melosik i Tomasz Szkudlarek napisali: [...] *zniknęło gdzieś poczucie moralnej misji i faustyczne uniesienie samotnego zmagania się z tajemnicami Kosmosu. Znacznie częściej naukowcy „wytwarzają wiedzę” dla potrzeb i za pieniądze korporacji, które wykorzystują pasję badaczy Kosmosu do produkcji patelni, a marzenia o odkryciu tajemnicy życia do przedłużenia okresu przechowywania pomidorów* (Melosik, Szkudlarek, 2009, s. 11). Raz jeszcze wspomnę słowa Hanny Świdy-Ziemby, która stwierdza, że: *upływ czasu, wytwarza procesy adaptacyjne* (Świda-Ziemba, 1997, s. 34). Czy wspomniane sto lat to mało czy dużo? Trudno na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie, w każdym razie sto lat to z całą pewnością wystarczająco, aby zmienił się duch czasu. Jakże słuszne jest w tym kontekście stwierdzenie Joanny Rutkowiak, która pisze, że [...] *przemianom zachodzącym w uniwersytecie jako instytucji towarzyszą zmiany dokonujące się w ludziach* (Rutkowiak, 2010, s. 53).

---

<sup>5</sup> Media elektroniczne stanowią zasadnicze ogniwo środowiska życia dziecka, są dla niego jednocześnie [...] *jednym z pierwszych podstawowych źródeł poznawania ludzi i świata* (Izdebska, 2007, s. 519).

Żywym nośnikiem wszelkich idei i ideologii jest człowiek, w tym też ludzie uniwersytetu – niezależnie od tego, w jakim są wieku, jakie tytuły czy stopnie naukowe posiadają. Powodzenie wszelkiej myśli ludzkiej zależy od tego, ile osób zechce ostatecznie ją przyjąć jako własną. Niestety myśli bywają zinternalizowane często dość bezwiednie, gdyż czas, w którym żyjemy, jest jedynym dostępnym nam czasem. *Tylko w takim świecie, jaki przypadł nam w udziale, możemy wybierać swoje role, kreować plany życiowe, kształtować światopogląd* (Świda-Ziemba, 1997, s. 18). Stąd też pochodzi niemożność całkowitego zdystansowania się do danego nam czasu i miejsca, by móc całej sytuacji przyjrzeć się niejako z boku.

Nośnikiem ideologii jest również reklama. Jej masowy (ogólny) charakter pozwala na to, by utożsamić z nią mógł się każdy, kto tylko zechce poczuć się tak samo wyjątkowym (jak miliardy innych osób). *Niektórzy mówią, że to Ty wybierasz swoje życie, inni znowu, że to życie Ciebie wybiera. Znowu inni, że powinienes słuchać jakiegoś tam tęgiego umysłu [...] słucham mojej pasji, moich uczuć, naszej intuicji, słucham tylko siebie*<sup>6</sup>. Na dodatek, żeby nie pozostawiać żadnych wątpliwości, reklama opatrzona jest hasztagiem #WeAreTheAnswear. Współczesne uniwersytety promowane są w analogiczny sposób: *Chcesz mieć dobry zawód i udane życie – idź na politechnikę [...] Chcesz być szczęśliwy, zostań inżynierem* (Kwaśnica, 2015, s. 9). Przeniesienie zasad gry rynkowej na pole działań uniwersytetów nie jest dziś żadną nowością. Jednakże, co warto podkreślić, ideologia komercjalizacji to też ideologia, a [...] *gdy ideologia ingeruje w naukę, zablokowaniu ulegają nie tylko mechanizmy postępu naukowego i reguły uprawiania nauki, ale i zasady elementarne – wierność własnym przekonaniom* (Kahl-Łuczyńska, 2019, s. 113).

## JAK TO JEST BYĆ PROFESOREM?

Thomas Nagel w jednym ze swoich esejów zadaje pytanie: *Jak to jest być nie-toperzem?* (Nagel, 1977, s. 129). Analogicznie i ja, tylko w nieco zmienionej formule, pytam: Jak to jest być profesorem? Choć wyobrazeniowe wczucie się w rolę – tak, by rzeczywiście doświadczyć owego bycia – zdaje się niemożliwe, to jednak nie brak chętnych, którzy z zapałem zadecydują o tym, kim ma być profesor, jakim interesom ma służyć, jakimi kategoriami ma myśleć, czym ma się w swych wyborach kierować. W XXI wieku w pierwszej kolejności, zgodnie z logiką rozumu instrumentalnego, należałoby zapytać: jaka korzyść wynika z nauki i – to warto podkreślić – jaka materialna korzyść z niej wynika? Z całą pewnością nie pytam o to jako pierwsza (i na pewno nie jako ostatnia). Pytanie to staje się w obecnym czasie na tyle natrętne, że pozwolę sobie w tym miejscu przywołać fragment bajki pochodzącej z końca XVII wieku. Tytuł jej znamieny, a treść uderzająca:

---

<sup>6</sup> Film reklamowy można obejrzeć na poniższej stronie: ANSWEAR.com, Manifest Your Style, limitowana kolekcja ubrań: <https://www.youtube.com/watch?v=B1NAv7sdDHI> (dostęp: 28.05.2021).

*Korzyść z nauki*

*Do mędrca ubogiego rzekł prostak bogaty:*

*Szkoda twej pracy, mój mądry sąsiedzie –*

*I żyjesz, i umrzesz w biedzie,*

*bo z nauk nie ma intraty.*

*Uczonym zawsze się zdaje,*

*że sława w dalekie kraje*

*Rozniesie blask ich nazwiska;*

*A moim zdaniem, przez wasze mozoły*

*świat i szeląga nie zyska*

(La Fontaine, 1988, s. 200).

Rada La Fontaine'a wygłoszona ustami bogatego prostaka zyskała w XXI wieku szczególne znaczenie. Zdaje się, że dziś nie może istnieć żadna sfera życia, która mogłaby przeciwstawić się chłodnej matematycznej kalkulacji. Innymi słowy, każda praca musi przynosić korzyść w postaci wspomnianego szeląga (a najlepiej wielu, wielu szelągów). Nijak ma się to jednak do tego, co sami uczeni najczęściej ustanawiają jako główny czynnik motywacyjny do podejmowania takiej właśnie naukowej działalności. *Naukowiec to nie homo economicus kalkulujący, czy mu się zawód naukowca oplaca* (Mazur, 1970, s. 52). Uczeni dość rzadko należą do elity zarobkowej (Sztompka, 2007, s. 373). Żaden nawet najślawniejszy profesor nie jest dziś tak bogaty jak Elon Musk, Bill Gates czy Mark Zuckerberg, a przecież gdyby profesorowie [...] *byli inteligentniejsi, sprytniejsi, bardziej zaradni, zajęliby się czymś bardziej intratnym – mówi głos ludu* (Sztompka, 2007, s. 374). Profesor pod koniec życia osiąga takie zarobki jak inżynier po paru latach pracy, choć współcześnie wystarczy jedynie szkoła zawodowa i „dobra ręka” do fryzur, makijażu czy paznokci, by zarabiać znacznie więcej, i to w okresie wczesnej dorosłości. Trafne pytanie w tej kwestii stawia Marian Mazur, który pyta: [...] *gdyby pasja badawcza naukowców nie miała tak wielkiej przewagi nad motywem zarabiania pieniędzy, któż by rozwijał naukę przez poprzednie dwa i pół tysiąca lat?* (Mazur, 1970, s. 45).

Nadzieje budzi jednak fakt, że ze względu na prestiż społeczny profesor uniwersytetu plasuje się na naprawdę wysokiej pozycji (tendencja ta nie ulega zmianie od wielu lat). *W przedwojennej Polsce pozycja profesora uniwersytetu była niewiele niższa od pozycji wiceministra i równa pozycji wojewody lub generała brygady* (Znanięcki, 1984, s. 372). Z badań wynika, że społeczeństwo polskie, w przeciwieństwie do społeczeństw innych krajów Zachodu, nie obdarza tak wielkimi względami tych, którzy zarabiają więcej, gdyż z tą umiejętnością (do zarabiania) nie łączy innych pozytywnych cech. W tej niezmienności oceny można dopatrywać się [...] *jakiejś gwarancji normalności, jak we wszystkich oznakach uporządkowania i ładu* (Domański i in., 2010, s. 90–98). Wprawdzie za przesadę można uznać pochodzące z pierwszej połowy XV wieku porównania



społeczności akademickiej do tej, która zamieszkuje rajskie ziemie, sama przy tym będąc *najdoskonalszą częścią świata* (Kowalczyk, 1970, s. 56), to jednak trudno nie zauważyć, że dziś społeczność ta z pewnością została – metaforycznie rzecz ujmując – wygnana z raju, który niegdyś dane było jej zamieszkiwać. Współczesny raj musi być doskonale zarządzany. Jego działalność musi być efektywna, dlatego centralną figurą uniwersytetu nie może być profesor, gdyż jego miejsce zajmuje sprawny administrator.

Administrator nie wie, że uczelnia nie może być zarządzana w ten sam sposób, w jaki zarządzana jest cała administracja państwowa czy też firmy, korporacje i fabryki, gdyż [...] *o co innego chodzi w administracji, a o co innego w nauce* (Mazur, 1970, s. 30). Zapędy organizatorów nauki do utrzymania dyscypliny czasu pracy naukowców nasuwają Mazurowi wręcz obrazoburcze porównania: *kontrola organu do myślenia utożsamiała mi się z kontrolą organu do siedzenia* (Mazur, 1970, s. 44). Już od tysięcy lat – jak twierdzi Florian Znaniecki – *uczni skarżą się na to, że uprawiana przez nich wiedza cieszy się niewielkim uznaniem masy ludzkiej, obserwatorzy zaś życia społecznego potwierdzają, że narzekania te bynajmniej nie są bezpodstawne* (Znaniecki, 1984, s. 301).

Wiedza techniczna posiada charakter wyraźnie pragmatyczny. A jej wykorzystanie ma spowodować osiągnięcie wyznaczonych celów. Społeczeństwu łatwiej jest zauważyć np. nowo wybudowane hipermarkety, szpitale, torowiska, drogi. Równie widoczna jest praca inżynierów, którzy wprowadzają do naszych domów nowe technologie: smartfony, laptopy, inteligentne urządzenia AGD i RTV. Znacznie trudniej jest skierować uwagę zwykłych uczestników życia społecznego na nowe odczytanie myśli filozoficznej, dajmy na to, Twardowskiego. Mimo korzyści, jaką niesie praca osób związanych z produkcją rozmaitych użytecznych i materialnych produktów, to autorytetów w tych dziedzinach nie można nazwać mianem uczonych, gdyż [...] *nie oczekuje się od nich wiedzy jako takiej* [...] *Pod nieobecność uczonych rzemiosło pełni rolę jedyne go sędziego własnej wiedzy* (Znaniecki, 1984, s. 310). Wystąpienie choroby o nieznanym dotąd objawach, lecz także niespodziewane zniszczenie upraw czy też stan wojny, stać się mogą źródłem trudności w realizowaniu danego rzemiosła. Jak wiemy i nas dotknęła jedna z tych nieoczekiwanych trudności. Co pocznie autorytet w dziedzinie rzemiosła w sytuacji dotąd niespotykanej? Znaniecki twierdzi, że zacznie *szukać wyjaśnienia u kogoś rozporządzającego lepszą wiedzą* (Znaniecki, 1984, s. 311). Tak samo twierdzi Fontaine, czego wyraz daje w zakończeniu swej bajki:

*Mędrzec mógł był odeprzeć tę mowę zuchwałą,  
lecz przekonywać głupca, na co to się zdało!  
Więc tylko mruknął przez zęby:  
Szkoda gęby!  
Wkrótce wybuchła wojna w tej krainie,  
z nią głód, pożoga, zniszczenie,*

*i bogacz w jednej godzinie  
postradał całe swe mienie.  
Więc o chlebie żebraczym gdy z głodu przymierał,  
mędrzec owocem swej pracy go wspierał*  
(La Fontaine, 1988, s. 202).

Jednakże w rzeczywistości sprawa nie jest taka prosta do rozstrzygnięcia, bo przyznanie się do braku wystarczających umiejętności praktycznych [...] *jest rozwiązaniem niezadowolającym* (Znanięcki, 1984, s. 312) dla tych, którzy są zmuszeni to uczynić.

## NIEZMIENNA ZMIENNOŚĆ

Każda epoka boryka się z pewnymi problemami. Nie należy zaczarowywać przeszłości, bo i ona miała swoje ciemne karty. Szczytem średniowiecznej „drabiny naukowej” było otrzymanie dyplomu doktorskiego. Jednak istniała nieformalna hierarchia (dużo ważniejsza od tej formalnej), stanowiąca, że ten, kto posiadał największą wiedzę, osobisty autorytet i przychylność słuchaczy, mógł zasiąść na najwyższym szczeblu wspomianej drabiny. Jednakże uczeni znajdujący się na szczycie byli najbardziej widoczni, a przez to najsilniej narażeni na ataki wynikające z walk ideowych lub politycznych, a czasem górę brała zwykła ludzka zawiść. Gdy (używając dzisiejszej nomenklatury) podaży na profesorów zaczęła być większa niż popyt, zaczęto łamać zasady gry: już nie zdolności i wiedza, ale nepotyzm i łapówkarstwo wyznaczały jej reguły. Kariera państwowa zaczynała kusić znacznie bardziej niż ta naukowa (Baszkiewicz, 1997, s. 109–116).

Metaforyczny duch czasu symbolizuje realne zmiany ładu społecznego, zaś [...] *zmianom ładu społecznego towarzyszą zmiany w przesłankach i funkcjonowaniu uniwersytetu, który obecnie z instytucji naukowej i kulturotwórczej wyraźnie przemienia się w przedsiębiorstwo, a nawet w uniwersytet przemysłowy* (Czerepaniak-Walczak, 2013, s. 11). Nikogo nie dziwi już posługiwanie się w naukach społecznych i humanistycznych słownictwem zaczerpniętym wprost z nauk ekonomicznych. *Kapitał ludzki, kapitał intelektualny, usługi edukacyjne, konkurencyjność, zarządzanie wiedzą* – to tylko nieliczne z przykładów użycia tego języka. *Nowy język zawsze odzwierciedla nowy punkt widzenia; stopniowe, nieuświadomione rozpowszechnianie się nowego słownictwa jest nieomylnym znakiem głębokich zmian w sposobie ujmowania świata* (Bloom, 1997, s. 179).

W uniwersyteckim słowniku na dobre zdomowało się słowo-klucz, jakim jest *doskonałość*. Doskonałość jest wyrazem pozbawionym faktycznego znaczenia, dlatego też staje się – doskonałym właśnie – chwytem retorycznym. Przed każdym nauczycielem akademickim można postawić zadanie wyrażające się w formule – dążyć do doskonałości – [...] *ponieważ powszechna stosowalność tego*



pojęcia wynika z jego pustki (Readings<sup>7</sup>, 2007, s. 48). Prowadzenie badań wymaga czasu. Nakaz publikowania i przymus wydawania swoich tekstów w konkretnych, czyli dobrze (o)punktowanych czasopismach może być zgubny, gdyż to punkty stają się kryterium, za pomocą którego próbuje się zmierzyć poziom profesorskiej doskonałości.

## IDEALIZACJA MŁODOŚCI CZY IDEOLOGIZACJA TERAŹNIEJSZOŚCI?

Tęsknota za jakimś lepszym wczoraj zdaje się wybrzmiewać z tekstów uczonych-profesorów. I tak np. w recenzji książki *Idea uniwersytetu. Reaktywacja*<sup>8</sup> zatytułowanej *Uniwersytet bez idei*<sup>9</sup> autorka stwierdza, że wiele z zamieszczonych w książce tekstów to w zasadzie zbiór anegdot z życia profesorów, gdzie diagnoza kondycji uniwersytetu przedstawia się następująco: przeszłość – piękna, wzniosła, pozbawiona problemów, współczesność – zła, pozbawiona sensu, zmierzająca do katastrofy. Zanadto przypomina to proces idealizacji młodości (Smużewska, 2015, s. 311). Autorka radzi więc wprost – trzeba umieć odnaleźć się w [...] nowych okolicznościach (s. 313).

Jasno maluje się tu obraz dwóch odmiennych porządków: Prometeusza i Hermesa<sup>10</sup>. Te rywalizujące ze sobą porządki symbolizują walkę o to, czy ważniejsze jest poszukiwanie – w zgodzie z prometejskim duchem – prawdy, czy też – idąc tropem Hermesa – za ważniejsze należy uznać tymczasowe, zyskowe osiągnięcia (Czerepaniak-Walczak, 2006, s. 414). Hermesowska narracja terażniejszości nie pozostawia złudzeń. Bóg handlu i kupców ustala (jak przystało w ekonomii) ścisłe kryteria. Kryteria oceny działalności naukowej muszą mieścić się w logice rozliczalności, innymi słowy – doskonały naukowiec musi skupić się na pracy, która podlega względnej mierzalności. Stąd też zasadnym jest w tym miejscu przywołać pytanie postawione przez Małgorzatę Wałęjko: *Ile punktów za etos?* (Wałęjko, 2014, s. 55). Próba miary kończy się niepowodzeniem, gdyż niemożliwym staje się zmierzyć wartości niewymierne (Wałęjko, 2014, s. 55). Parafrazując jedno z polskich przysłów, należałoby z całą stanowczością rzec: umiesz liczyć? To policz siebie.

Nietrudno wyobrazić sobie świat, który wyzbywszy się wszystkich innych kryteriów, za dobre uznaje jedynie to, co przynosi każdemu z osobna indywidualne zyski. Nadmierna ekspansja zasobów naturalnych ziemi czy też rozpoczynająca się już w XX wieku hiperaktywność wszelkich przedsiębiorstw

---

<sup>7</sup> Ciekawy i warty przytoczenia komentarz do książki Readings'a stanowi głos Axer'a: [...] lata 80. i 90. ubiegłego wieku przyniosły prawdziwie antyintelektualny przełom [...] profesorowie zostali zepchnięci na margines świadomości społecznej (Axer, 2002, s. 41).

<sup>8</sup> Zob.: (Sztompka, Matuszek (red.), 2014).

<sup>9</sup> Zob.: (Smużewska, 2015).

<sup>10</sup> Zob.: (Kubiak, 2013).

wytwarzających „rzeczy” z założenia mają doprowadzić do wzrostu komfortu życia ludzi. Jednakże futurystyczne wizje dwóch historyków Naomi Oreskes i Erick’a Conway’a (2017) ukazują, że barwy świata, pod wpływem różnego rodzaju substancji chemicznych, produkowanych przez koncerny i fabryki, zmieniają się na brudno-szaro-duszące. W dystopijnej przyszłości ma miejsce dewastacja wszystkiego i wszystkich. Stan ten jest wynikiem tego, że jedynym kryterium postępu, dobrobytu i szczęścia był zysk finansowy. Nie ma co się łudzić, że koncerny, przedsiębiorcy, inwestorzy będą kierowali się w swoich działaniach innym kryterium niż kryterium zysku, np. kryterium prawdy (Sztompka, 2007, s. 375). Świat – w co nie wątpię – nastawiony na zysk, paradoksalnie nic nie zyskuje, a ponosi niewyobrażalną stratę.

## POWOLNI PROFESOROWIE

Powolny (w szczególności dziś) kojarzy się z osobą zgoła leniwą. W każdym razie z całą pewnością z osobą nieudolną, ślamazarną. Pejoratywny wydźwięk tego słowa zawdzięczamy naszej kulturze przyspieszonej prędkości. *Przyspieszenie wywołuje poczucie nietrwałości, przelotności zdarzeń. Znajduje to odbicie w naszej świadomości i w sposób zasadniczy zmienia nasz stosunek do innych ludzi, do rzeczy, do całego otaczającego nas świata idei, sztuki i wszelkich wartości* (Toffler, 1998, s. 27). Nie trzeba być wielce uważnym obserwatorem życia społecznego, aby zauważyć, że każdy – i to nieustannie – gdzie się śpieszy. Jest to nie tylko przymus współczesności ale i nawyk<sup>11</sup>. Carolin Ellis wyznaje: *Co [...] sprawia, iż czuję się nieszczęśliwa? Nie mam czasu na nieodzowną dla pobudzenia kreatywności zadumę [...] Przyzwyczajona do dużej prędkości nie odnajduję się w abstrakcyjnej idei „zwalniania”* (Ellis, 2011, s. 69–76).

W tym kontekście całkiem rozsądnymi wydają się być postulaty Maggie Berg i Barbary Seeber (2016). Autorki, traktując powolność jako coś pożądanego, jako zaletę, zauważają, że w odpowiedzi na komercjalizację życia uczelnianego *powolni profesorowie* powinni dać sobie czas na namysł, bo uczyć tego namysłu to jednocześnie pokazywać, że inny świat jest możliwy. Jeżeli nie możemy sobie wyobrazić tej *abstrakcyjnej idei „zwalniania”* (Ellis, 2011, s. 69), to warto przypomnieć sobie słowa Allana Bloom’a, który przestrzegał przed tym, że [...] *tyrania nie wtedy jest najskuteczniejsza, kiedy siłą zapewnia sobie jednomyślność, lecz kiedy likwiduje świadomość innych możliwości, kiedy sprawia, że inne wzorce życia wydają się niewyobrażalne, kiedy usuwa poczucie, że istnieje coś na zewnątrz* (Bloom, 1997, s. 325).

---

<sup>11</sup> Zob.: (Sepúlveda, 2016).

## PODSUMOWANIE

Apoteoza rozumu, jako centralna wartość uniwersytetu, wyróżniała go (i powinna w dalszym ciągu go wyróżniać) spośród innych rodzajów instytucji. Zaufanie, jakim uczeni zaczęli obdarzać ludzki umysł, było wynikiem ich mozolnej i systematycznej pracy. Odkrywanie kolejnych prawd o tym, jaki świat jest w rzeczywistości, pozwalało przez wieki odrzucać dogmatyczne i magiczne wierzenia (Baszkiewicz, 1997, s. 14). Oczywistym jest, że istnieją pewne granice poznania, tak samo jak oczywistym jest fakt, że nawet najbardziej wykształcony profesor może się mylić. Jednakże dzięki temu, że dziedzictwo, jakim dysponuje uniwersytet, jest w dalszym ciągu przekazywane z pokolenia na pokolenie<sup>12</sup>, to zawsze znajdzie się ktoś, kto zechce pewne tezy zweryfikować, aby wyprowadzić siebie i innych z mylnych przekonań.

Dlatego też nie można w żadnym wypadku dokonywać pewnego rodzaju sabotażu i zachowywać się tak jak impostor, wysuwając na piedestał wartości, które są przewodnie dla instytucji zupełnie innego rodzaju, bo czy możemy wyobrazić sobie uniwersytet, który za nadrzędną wartość uznaje władzę, wiarę czy też produkcję? (Sztompka, 2014, s. 8). Odpowiedź brzmi: możemy. Aczkolwiek, co jasno trzeba podkreślić, to już nie będzie uniwersytet. Tadeusz Kotarbiński wspomina: *O paradoksie! Nigdy nie brałem udziału w nauczaniu tak absolutnie liberalnym, jak w dobie najcięższej niewoli* (Kotarbiński, 2003, s. 519). Warto zapytać, czy tylko w sytuacji „stanu wyjątkowego” można być profesorem w takim ujęciu, jakie przedstawia nam etymologia tego pojęcia? Oby już nigdy nie zaszła taka konieczność i oby to właśnie nauka pozostawała treścią życia uczonych, mimo że okoliczności ku temu nie są sprzyjające.

## BIBLIOGRAFIA

### Opracowania:

Axer J. (2002), *Głosy do książki Billa Readingsa The University in Ruin*, „Nowa Res Publica” nr 11.

Baszkiewicz J. (1997), *Młodość uniwersytetów*, Warszawa: Wydawnictwo ŻAK.

Berg M., Seeber B. (2016), *The slow professor. Challenging the culture of speed in the academy*, Toronto: University of Toronto Press.

Bloom A. (1997), *Umysł zamknięty: o tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, Poznań: Wydawnictwo ZYSK i S-KA.

Bukowski A. (2013), *Innowacja i komercjalizacja a nauki społeczne*, w: S. Rudnicki (red.), *Komercjalizacja wiedzy. Praktyczny podręcznik dla*

---

<sup>12</sup> Badania wskazują, że możliwość pokoleniowej wymiany warty maleje z roku na rok. Jest to spowodowane coraz to mniejszą atrakcyjnością akademickiej kariery, zob.: (Kwiek, 2010, s. 126).

*przedstawicielei nauk społecznych*, Kraków: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie.

Czarnek P. (2020), *Będę bronił szkoły przed wojną ideologiczną*, <https://www.radiomaryja.pl/informacje/tylko-u-nas-prof-p-czarnek-bede-bronil-szkoly-przed-wojna-ideologiczna-serwowana-przez-ideologow-genderowskich/> (dostęp: 26.05.2021).

Czerepaniak-Walczak M. (2006), *Uczenie się czy studiowanie? Niektóre aspekty procesu bolońskiego*, w: K. Jaskot (red.), *Wprowadzenie do pedagogiki szkoły wyższej*, Szczecin: Wydawnictwo Oficyna In Puls.

Czerepaniak-Walczak M. (2013), *Wprowadzenie*, w: taż (red.), *Fabryki dyplomów czy universitas?* Warszawa: Impuls.

Domański H., Sawiński Z., Słomczyński K. (2010), *Prestiż zawodów w obliczu zmian społecznych*, „Studia Socjologiczne” nr 4.

Ellis C. (2011), *Mknący pociąg, czyli zmienne koleje kariery. Życie akademickie pod wysokim napięciem*, w: M. Kafar (red.), *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*, Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Fontaine J. de La (1988), *Bajki. Wybór*, Warszawa: Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe.

Haskins Ch.H. (1957), *The Rise of Universities*, Stany Zjednoczone: Wydawnictwo Cornell University Press.

Izdebska J. (2007), *Mass media i multimedia – dominująca przestrzeń życia dziecka*, w: E. Marynowicz-Hetka (red.), *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki*. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kahl-Łuczyszka E. (2019), *Wokół historii nauk społecznych – studium ich formowania w aspekcie ideologiczno-politycznym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 3–4.

Kotarbiński T. (2003), *Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego*, w: tenże (red.), *Dzieła Wszystkie. Prakseologia. Część II*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Kowalczyk M. (1970), *Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV wieku*, Wrocław: PAN.

Kubiak Z. (2013), *Mitologia greków i rzymian*, Kraków: ZNAK.

Kumaniecki K. (2020), *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa: Wydawnictwo Szkolne PWN.

Kwaśnica R. (2015), *O szkole poza kulturową oczywistością. Wprowadzenie do rozmowy*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja: kwartalnik myśli społeczno-pedagogicznej”, t. 18, nr 3 (71).

Kwiek M. (2010), *Transformacje uniwersytetu. Zmiany instytucjonalne i ewolucje polityki edukacyjnej w Europie*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Lévy P. (2002), *Drugi potop*, w: M. Hopfinger (red.), *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku, antologia*, Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Naukowa.

Mariański J. (2015), *Spoleczeństwo bez orientacji i sensu?* w: K. Górniak (red.), *Socjologia czasu, kultury i ubóstwa. Księga jubileuszowa dla profesor Elżbiety Tarkowskiej*, Warszawa: Akademia Pedagogiki Specjalnej.

Mazur M. (1970), *Historia naturalna polskiego naukowca*, Warszawa: PIW.

Melosik Z., Szkudlarek T. (2009), *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Kraków: Impuls.

Nagel T. (1996), *Jak to jest być nietoperzem?* „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” nr 1.

Okoń W. (2001), *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa: Żak.

Oreskes N., Conway E. (2017), *Upadek cywilizacji zachodniej: spojrzenie z przyszłości*, Warszawa: PWN.

Pasamonik B. (2015), *Spór o gender z perspektywy socjologii moralności*, w: K. Górniak (red.), *Socjologia czasu, kultury i ubóstwa. Księga jubileuszowa dla profesor Elżbiety Tarkowskiej*, Warszawa: Akademia Pedagogiki Specjalnej.

Pedersen O. (2000), *The First Universities. Studium generale and the origins of university education in Europe*, Wielka Brytania: Cambridge University Press.

Readings B. (2007), *Uniwersytet w ruinie*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

Rembierz M. (2015), *Uniwersytet – wolność – bezinteresowność. Tradycyjny etos i współczesne przemiany tożsamości uniwersytetu*, „Pedagogika Szkoły Wyższej” nr 2.

Reykowski J. (1999), *Kolektywizm i indywidualizm jako kategorie opisu zmian społecznych i mentalności*, w: K. Gawlikowski (red.), *Indywidualizm a kolektywizm*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Rutkowiak J. (2010), *O tęsknocie do uniwersyteckiej przyjaźni: przemiany w uniwersytecie, przemiany w jego ludziach*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja: kwartalnik myśli społeczno-pedagogicznej” nr 3 (51).

Scheler M. (1987), *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, Warszawa: PWN.

Sepúlveda L. (2016), *Historia ślimaka, który odkrył znaczenie powolności*, Warszawa: Noir sur Blanc.

Shakespeare W. (1990), *Hamlet, książę Danii*, Poznań: Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”.

Smużewska M. (2015), *Uniwersytet bez idei. Artykuł recenzyjny książki Idea uniwersytetu: reaktywacja, pod redakcją Piotra Sztompki i Krzysztofa Matuszka*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” nr 1.

*Sprawozdanie z dyskusji o nauczaniu etyki w szkołach wyższych*, (1966) „Etyka” nr 1, Warszawa: Wydawnictwo UW.

Sztompka P. (2007), *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków: Znak.

Sztompka P. (2014), *Uniwersytet współczesny; zderzenie dwóch kultur*, „Nauka” nr 1.

Sztompka P., Matuszek K. (red.) (2014), *Idea uniwersytetu: reaktywacja*, Kraków: Wydawnictwo UJ.

Świda-Ziemba H. (1997), *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa: Wydawnictwo UW.

Toffler A. (1974), *Szok przyszłości*, Warszawa: PIW.

Toffler A. (1998), *Szok przyszłości*, Poznań: Wydawnictwo ZYSK I S-KA.

Twardowski K. (1933), *O dostojności Uniwersytetu*, „Etyka” nr 26.

Wałęjko M. (2014), *Ile punktów za etos?* „Pedagogika Szkoły Wyższej” nr 2.

Wołoszyn S. (1993), *Nauczyciel – przegląd historycznych funkcji*, w: tenże (red.), *Encyklopedia pedagogiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Fundacja Innowacja.

Zakowicz I. (2012), *Idea uniwersytetu Wilhelma von Humboldta – kontynuacja czy zmierzch?* „Ogrody Nauk i Sztuk” nr 2.

Zasztowt L. (2016), *Uczyć się na błędach – Historia nauki polskiej*, „Pauza Akademicka” nr 325, [http://pauza.krakow.pl/325\\_3\\_2016.pdf](http://pauza.krakow.pl/325_3_2016.pdf) (dostęp: 28.05.2021).

Znaniński F. (1984), *Spoleczne role uczonych*, Warszawa: PWN.

### ***Can the content of their life still be science? About who a university professor is not, and who he is becoming in the contemporary times***

#### **Summary**

**Aim:** The aim of the article is to show that the ideology of commercialization cannot affect all areas of a human life, and the society and its indispensable part, which is the academic community, should have the right to decide on the directions of scientific development. The central figure of a university should be the professor, not the university's administration.

**Methods:** The comparative historical research was applied. It belongs to the social sciences which make it possible to study and examine historical events in order to create explanations that are valid beyond a particular time and place, either by a direct comparison to other historical events, theory building, or a reference to the present day.

**Results:** The conducted research shows that a professor ceases to be a key person for the decision-making processes that are fundamental to the functioning of the university. The professor loses the possibility of fulfilling his/her historically conditioned role, because today this role is undergoing rapid and radical transformations.

**Conclusions:** The processes that are taking place (including the commercialization of science) certainly have a negative impact on the academic community, and thus on the entire society. It is necessary to radically change the narrative about the university (intercepting the narrative).

**Keywords:** a professor, university, commercialization.